

Nie godzę się z kol. Kowalikiem, że [egzystencjalizm to główna filozofia ateizmu](#), egzystencjalizm to ścieżka do ateizmu na smuciaka, prawdziwy pozytywny ateizm jest epikurejsko-diderotowski. To połączenie jest bardzo charakterystyczne i główni współcześni ateści od Dawkinsa do Harrisa są bliżsi właśnie diderotowskiego i holbachowskiego obrazu epikureizmu niż egzystencjalizmu. Libertyni-erudyci jak Montaigne, Bayle i Pierre Charon byli epikurejczykami, ale nie mieli jeszcze optymizmu i progresywizmu philosophes z XVIII wieku, dopiero d'Holbach i Diderot dali im ten optymizm. Zabawne, że trzeba było ten optymizm przypomnieć, skoro sam Epikur miał optymistyczną wizję człowieka. Zauważył na przykład, że przyjemności intelektualne bywają głębsze od cielesnych, i zalecał kultywowanie także takich. Niestety mimo to zarzucano mu skłonność do rozpusty, myśląc zapewne epikurejczyków z kynikami, no trudno.

<http://www.youtube.com/watch?v=KCVHiTIiDdg>

W „Polityce naturalnej, czyli dyskursie o prawdziwych zasadach rządu” (Politique Naturelle, ou Discours sur les vrais principes du Gouvernement, 1773) Holbach dawał wyraz dość rozpowszechnionemu wśród filozofów przekonaniu, że prawa społeczne nie różnią się od praw natury. Cytat z innego jego dzieła; System przyrody czyli prawa świata fizycznego i moralnego, wydanego w Londynie w 1770 roku, pokazuje nam jego w kwestiach moralnych:

„...Bądź sprawiedliwy, bo sprawiedliwość jest ostoją ludzkości. Bądź dobry, bo dobroć zniewala wszystkie serca. Bądź wyrozumiały, bo sam jesteś słaby i żyjesz wśród istot równie słabych jak ty. Bądź łagodny, bo łagodność zjednywa uczucie. Bądź wdzięczny, bo wdzięczność podtrzymuje i żywi dobroć. Bądź skromny, bo pycha oburza istoty, które ciebie kochają. Wybaczaj obelgi, bo zemsta utrwała nienawiść. Czyń dobro temu, kto cię znieważa, aby okazać swoją wyższość i pozyskać jego przyjaźń. Bądź umiarkowany, wstrzemięźliwy i obyczajny, bo rozpusta, rozwiązłość i nadużycia zniszczą twój organizm i

ściągną na ciebie pogardę[5]...".
<http://racjonalista.tv/paul-thiry-dholbach-czyli-etyka-swiecka/>

Ateizm stwarzał się modny i masowy po katastrofach takich jak trzęsienie ziemi w Lizbonie w 1755 roku, czy obu wojnach światowych (Hemingway pisał po 1918 roku o renesansie pogodnego cynizmu i ateizmu). Egzystencjalizm podobnie jak nietszcheanizm zawiera ładunek smutku, że Boga nie ma, ładunek straty, pozytywny ateizm jest oświeceniowo-epikurejski, egzystencjalizm uniemożliwia nam do dzisiaj stworzenie prawdziwego pozytywnego programu ateistycznego. Wielu księży lubi egzystencjalizm bo takimi chcieliby właśnie widzieć ateistów, przybitymi wobec braku boga, ojoj. Egzystencjalizm ateistyczny to sprzymierzeniec religii, a nie ateizmu. Bierze się raczej od Nietzschego, niż Kierkegaarda, który aż tak popularny nigdy nie był, i zawiera zmartwienie śmiercią boga, zamiast demaskacji. Zawiera też mnóstwo irracjonalizmu romantycznego. Romantyzm to przypomnę, epoka bez boga, która chciała boga reanimować. Dlatego właśnie Sartre i inni byli takimi mitomanami i stalinistami, bałwochwalcami, egzystencjalizm to ślepa uliczka rozumu.

<http://www.youtube.com/watch?v=T7hFHpT9GfY>

Masowy stadny „poholocaustowy” ateizm owszem ma oblicze egzystencjalne, ale prawdziwe serce ateizmu bije gdzie indziej – w epikurejskim świecie filozofów. Egzystencjalizm bowiem ma fatalną tendencję do skręcania w buddyzm i inne bzdury, oraz do marazmu, brakuje mu także dystansu i sceptycyzmu ogólnego. Wybierzmy epikureizm i oświecenie!